Łódź, 13/IX 1905 r.

№ 203.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Eugenii P.
Czw. Podw. Św. Krzyża.
Piąt. Św. Nikodema M.
Sob. Św. Eufemii P. M.
Niedz. N. M P. Bolesnej.
Pon. Św. Józefa W.
Wt. Św. Januaryusza B.

Wschód sł. godz. 5 m. 31.
Zachód sł. godz. 6 m. 20.
Dług. dnia godz. 12 m. 49.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Środa, dnia 13 września (31 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Nafta.

Baku a Łódź.

(Wywiady dziennikarskie).

Napływające do Łodzi coraz straszliwsze wieści o klęsce, jaka nawiedziła stolicę przemysłu nafcianego — Baku, zatrważająco oddziaływają na tutejsze firmy, prowadzące handel naftą i produktami naftowemi.

Pragnąc zbadać, w jakim stopniu zniszczenie w Baku odbiło się ujemnie na interesach przedsiębiorców łódzkich, związanych z Towarzystwami stolicy przemysłu nafcianego, postanowiliśmy poczynić specyalne wywiady.

I.

Z kolei Fabryczno-łódzkiej podają następujące informacye o ilości dowiezionych w 1904 roku, produktów naftowych. Nafty do oświetlenia przywieziono 1016 cystern, co równa się 762000 pudom, smarów zaś 207 cystern, czyli 155,250 pudów, benzyny 17,800 pudów. Z tych cyfr widzimy, że ilość dowiezionych smarów jest bardzo pokaźną i że znajdują one poważne zastosowanie w naszym przemyśle.

Sama droga Fabryczno-łódzka do smarowania parowozów i wagonów w 1904 roku, zużyła smarów 985 pudów olejo naftolu jasnego, 1,678 pudów smarów czarnych i 4,575 pudów nafty. Biorąc pod uwagę długość obu linii kolei łódzkiej i odnogi kolejszkowskiej, oraz czas ich funkcyonowania, wypadnie, że rocznie koleje konsumują 146 pudów produktów naftowych na wiorstę. Przy ogólnej długości linii dróg żelaznych w państwie rosyjskiem, która wynosi przeszło 65,000 wiorst, wypadnie, że same koleje rocznie zużywują 9,490,000 pudów smaru skalnego i nafty. Cyfra ta wypadnie nieco niższą, gdyż na wielu kolejach ruch jest mniejszy.

Smary skalne w pewnym stopniu będzie można zastąpić smarami roślinnemi i zwierzęcemi. Naftę zaś do oświetlenia można otrzymywać z Galicyi, Rumunii i Ameryki, lecz ropy, jako opału, sprowadzać się nie opłaci.

II

U jednego z posiadaczów wielkich składów nafty dowiedzieliśmy się, że położenie teraźniejsze na rynku nafcianym jest przygnębiające. Zapasy wszędzie są ograniczone, a dowozy świeżego transportu nafty wkrótce ustaną.

Obecnie, jak twierdzi p. R. Ziegler, trzy istniejące w Łodzi składy, posiadające w rezerwoarach zapasy nafty, mianowicie firmy: «Nobel», «Terakopow» i «R. Ziegler» rozporządzają tylko 22 cysternami. Zapasy te wobec ciągłych zapotrzebowań odbiorców niezadługo się wyczerpią. I jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że za parę tygodni przybędzie do Łodzi kilka wagonów z naftą, będących już obecnie w drodze, to jednak nie można być spokojnym o zabezpieczenie konsumentów w Łodzi na czas dłuższy. Wszak konsumcya nafty dla zwykłego użytku i w celach przemysłowych w Łodzi wynosi przeszło 600000 pudów rocznie.

Jeżeli więc posiadane zapasy stopniowo wyczerpywać się będą, a nowych składy pozbawione będą skutkiem przerwanego dowozu, to łatwo wyobrazić sobie, w jak straszliwem położeniu znajdą się hurtownicy nafty i ich odbiorcy.

Przewidując smutne następstwa, zarządy Towarzystw kopalń nafty na Kaukazie, jak «Nobel», «Mazut», «Nafta» i t. p., zarzucają ciągle właścicieli składów nafty w Łodzi telegramami, w których ostrzegają, aby nie zawierali z odbiorcami nowych kontraktów na dostawę i ograniczali sprzedaż.

Tak czy owak straty składników są nieuniknione.

Na mocy dawniej obowiązujących umów, posiadacze składów muszą dostarczyć naftę po cenach, poprzednio oznaczonych, a ceny te w danej chwili podskoczyły w górę i podnosić się będą w dalszym ciągu. Cena nafty w handlu wynosi obecnie rb. 1 kop. 50 za pud. W przeciwnym razie składnikom groziłoby załatwienie sprawy na drodze sądowej.

Ucierpi również z tego powodu handel produktów naftowych, jak: olejów maszynowych, olejów do oświetlania zakładów fabrycznych, które znajdują szerokie zastosowanie w Łodzi.

Wogóle horoskopy dla Łodzi na przyszłość pod względem posiadania zapasów nafty, które zaspakajałyby potrzeby odbiorców miejscowych są bardzo smutne.

Hurtownicy nafty zastanawiają się ciągle nad tem, co będzie dalej i jakie przedsiębrać należy środki, w celu zaopatrzenia Łodzi w ten niezbędny artykuł handlu. W kłopotliwem po-

łożeniu znajdują się również i handlarze nafty, sprowadzając ten artykuł beczkami. Przewidywane korzyści, jakie osiągnąć zamierzali z obrotów przy ustawicznej konkurencyi z hurtownikami łódzkimi— zawiodą ich nadzieje. Ustanie bowiem dowóz nafty z Carycyna i Saratowa, a handel nafty musi zmaleć do minimum.

Teraźniejsza i przewidywana dalej zwyżka cen nafty otworzyłaby handlarzom nową drogę do spekulacyi. Wobec jednak braku nafty kalkulacye wszelkie rozbić się muszą.

O rozmiarze strat, na jakie przygotowani są tutejsi składnicy nafty, dotychczas nic powiedzieć nie można, to tylko pewno, że w bilansach za rok bieżący tych przedsiębiorstw pozostaną znaczne niedobory.

Według udzielonej nam informacyi, pud sprowadzonej do Łodzi z Baku nafty kosztuje hurtownika 1 rb. 54½ kop., mianowicie: cena sprzedażna w Baku 38 kop., opłata akcyzy 60 kop., opłata frachtu do Łodzi 52 k., oraz przepompowywanie 4½ kop.

Właściciele zaś składów nafty w Łodzi, na mocy zawartych poprzednio kontraktów otrzymują od odbiorców w stosunku 1 rb. 50 kop. za pud.

Zapasy nafty w składach łódzkich, wyrażające się obecnie w cyfrze 30,000 pudów, nie mogą zapewnić hurtownikom tutejszym prowadzenia swobodnie handlu.

Wobec ciągłych obaw o brak nafty i podwyżki jej cen, podtrzymywanych codziennemi depeszami z zarządów Towarzystw «Nobel», «Nafta», „Mazut" i in., hurtownicy są zatrwożeni o losy swoich przedsiębiorstw, których egzystencya, skutkiem ostatnich wydarzeń w Baku, może być całkiem zachwiana.

III.

Z innej znów strony otrzymujemy następujące informacye:

Aby przyprowadzić przemysł nafciany do pierwotnego stanu, potrzeba oprócz nakładów milionowych, dłuższego czasu, na wywiercenie nowych studni, wybudowanie wieży, budynków i t. d. Przy najwięcej sprzyjających warunkach potrzeba conajmniej pół roku czasu, przy gorszych zaś 9 miesięcy, a nawet rok.

Z nafty, jak wiadomo, otrzymuje się dużo produktów pobocznych, jak: ligroina, benzyna, waselina, parafina i t. p. Specyalny zaś dział przemysłu nafcianego zajmuje się fabrykacyą olejów skalnych, które, jak nafta do oświetlenia w domowym użytku, w przemyśle odgrywają poważną rolę, tem więcej, że smary roślinne i zwierzęce, jako czułe na zmianę temperatury, przez smary skalne zostały wyrugowane.

Resztki ropy, tak zwany „mazut," z których nic wyciągnąć się nie da, idą na opał, przewyższający 40% najlepszy gatunek węgla kamiennego (antracytu), dlatego ropa, jako opał, ma olbrzymie zastosowanie na kolejach, okrętach, a nawet i w fabrykach.

Dziś, wobec zniszczenia 2,000 studzien, dających tysiące pudów ropy dziennie, zbraknie zupełnie ropy opałowej. Skutkiem tego wszystkie paleniska na parowozach lub do ogrzewania kotłów okrętowych i fabrycznych, muszą być przerabiane, na co również potrzeba dość znacznego czasu i poważnych nakładów.

Przemysł, nietylko nafciany ale przewozowy i fabryczny w Cesarstwie, mimo znacznych zapasów nafty i ropy znalazł się w położeniu ciężkiem, wobec tego poza stratami, jakie wywołane zostały ostatniemi wypadkami w przemyśle nafcianym, poniosł ciężką klęskę i przemysł ogólny.

Zapasy nafty.

«Ruś» zamieszcza następującą informacyę o zapasach nafty:

„Ostatnie wydarzenia w Baku zniszczyły bezpowrotnie całe miliony pudów nafty i już rozeszły się pogłoski o możliwym jej braku.

Pogłoska ta niema na razie podstawy — objaśnił współpracownika «Rusi» jeden z wybitnych przedstawicieli przemysłu nafcianego. Spaliła się w Baku ropa naftowa, nafta jednak pozostała nietknięta. Rzeczywiście spłonął rezerwuar naftowy Towarzystwa kaspijskiego, ale kilkaset pudów niema znaczenia, ponieważ całą produkcyę zimową wywieziono. Wewnątrz państwa wywieziono z Baku: w styczniu i lutym r. b. 2,140 000 pudów, w marcu i kwietniu — 12,100,000 pudów, w maju i czerwcu 15 milionów, w lipcu i sierpniu również 15 milionów pudów, a zatem ogółem dotychczas 42,140,000 pudów. Oprócz tego włączyć tu należy wywóz czerwcowy, który wyniesie bądź co bądź 4 miliony pudów. A więc—kończy przemysłowiec— do marca r. p. zbyt wewnętrzny ma zapasową naftę, a w tym czasie rozpocznie się nowa produkcya. Jeżeli, co może budzić obawy, to przerwanie eksploatacyi ropy nafcianej, z której otrzymano naftę destylowaną. Co się zaś tyczy obawy podniesienia cen, jest to dość wątpliwe wobec istniejących zapasów. Zresztą, być może, iż cena nafty podniesie się nieco, w każdym razie zwyżka ta nie powinna wynosić wyżej niż 30—40 kop. na pudzie. Zgódź się pan sam, że przemysłowcy naftowi nie mogą nie reagować wobec tych smutnych wypadków, w których ponieśli olbrzymie straty. Powiedziałem, że pogłoski o «głodzie naftowym" nie mają podstawy realnej. Tak jest rzeczywiście. Co innego, gdyby przemysł naftowy nie mógł wznowić swych robót za jakie trzy lub cztery miesiące — wówczas byłoby co innego. Tymczasem jednak nie ma jeszcze tych obaw, dzięki Bogu!"

Zdaje się, że głos ten kompetentny powinien uspokoić i u nas obawy o podrożenie nafty. A obawy takie już rodzić się zaczęły.

„Torg. prom. gaz.» w kwestyi zapasów nafty mówi co następuje:

«Wobec sezonu jesiennego cały zapas nafty już wypuszczono na rynki wewnętrzne. Zapasy te w głównych ogniskach nadwołżańskich są do stateczne dla pokrycia żądania w ciągu bieżącego sezonu i dlatego wypadki w Baku nie powinny się odbić na cenie. Dotychczas cena ta na głównych rynkach nie uległa zmianie i nie należy spodziewać się jej podniesienia».

Natomiast „Targ. prom. gaz.» sądzi, iż nafta surowa, służąca do opalania, ulegnie niewątpliwie podwyżce ceny, ponieważ niema jej zapasów. Ceny już dzisiaj rosną.

Pożyczka naftowa.

Gazeta „Ruś" nawołuje do energicznej akcyi w celu możliwie szybkiego odbudowania szybów i wznowienia produkcyi naftowej w Baku. Drobniejsi przemysłowcy naftowi nie mają odpowiednich kapitałów, dla nich pomoc najpożądańsza. Najracyonalniejszem byłoby — zdaniem „Rusi"— wypuszczenie „pożyczki naftowej" pięcioprocentowej, gwarantowanej przez rząd; na sumę 50 — 75 milionów rubl; amortyzacya miałaby nastąpić w ciągu 15—20 lat.

Rezultaty wywiadów.

Sprawie nafty poświęcimy jeszcze szereg artykułów. Obecnie z zebranego materyału doszliśmy do wniosków, że z powodu katastrofy w Baku więcej ucierpi Cesarstwo, niż Łódź i Królestwo. Ostrzegamy w każdym razie **przed zakusami spekulantów**, którzy chcieliby wyzyskać sytuacyę.

„Nasza Żizń" pisze, iż tymczasowe przepisy o uniwersytetach nie ustanawiają pełnej autonomii. Samorząd ten został zlegalizowany tylko w ograniczonej formie, lecz i tak wskazuje pewien przełom w polityce na rzecz potrzeb bieżących, bronionych przez całe wykształcone społeczeństwo, oraz zjednoczoną profesurę. „Syn otiecz." mniema, iż zasada autonomii życia akademickiego powinna być przeprowadzona wszechstronnie i głęboko. Tylko wtedy przepisy tymczasowe mogą mieć znaczenie i w chwili przejściowej sprzyjać uspokojeniu życia akademickiego.

~

„Ruś" przypuszcza, iż kierunek zarządu wyższych zakładów naukowych oddany będzie stanowczo w ręce kolegium autonomicznego profesorów. Gazeta mniema, że profesorowie nietylko będą umieli wprowadzić życie akademickie do właściwego koryta, lecz skierują je na drogę nową, najlepszą. Dziś już uznano, że starej ustawy niepodobna pogodzić z zasadami samorządu. Trzeba ją skończyć zupełnie.

~

W Petersburgu rozpoczyna się narada profesorów, celem opracowania ogólnego planu wyboru rektora, dziekanów, inspektorów i sekretarzy wydziałów.

~

Prezesem komitetu naukowego ministeryum oświaty został rektor uniwersytetu odeskiego Derewicki.

~

Robotnicy fabryczni w Moskwie postanowili poczynić starania o pozwolenie wybrania swego przedstawiciela do Dumy państwowej.

~

Komisya pod przewodnictwem P. L. Goremykina w sprawie włościańskiej zakończy główną część pracy w lutym. Niektóre projekty praw, dotyczące włościan, jak np. o przesiedlaniu się, o zarządach miejscowych i t. d., będą wniesione na drugą sesyę Dumy państwowej.

~

W Moskwie ukończył się zjazd profesorów, w którym brało udział 112 osób z 39 wyższych zakładów szkolnych.

~

Dzienniki petersburskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby w tych czasach miał przybyć do Petersburga gen. Liniewicz.

~

W dniu 18 b. m. wyjedzie z Petersburga do Grodna, Siedlec, Lublina, Chełmu, Brześcia Litewskiego, Kowla i Kijowa pomocnik oberprokuratora św. Synodu, Sabler.

~

„Ruś" donosi, że na ostatniem posiedzeniu komisyi Solskiego minister spraw wewnętrznych oświadczył, że przystąpił do opracowania przepisów, zapewniających prasie nader szeroką kompetencyę i wolność w omawianiu spraw, związanych z blizkiemi wyborami do Dumy państwowej.

~

„Rusk. Słowo" donosi, że radny pińskiego komitetu do spraw gospodarstwa ziemskiego, p. Skirmunt, zaprotestował przeciwko opodatkowaniu osób wyznania katolickiego na rzecz szkół cerkiewno-parafialnych w gub. mińskiej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chronisława. Jutro Ziemomysła.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Zwrot ładunków kolejowych. Na wielu stacyach kolei wiedeńskiej, władykaukaskiej, łódzkiej, moskiewsko-windawo-rybińskiej, moskiewsko kazańskiej, moskiewsko-kijowsko-woroneskiej, razańsko-uralskiej i południowo-wschodnich znajdują się w składach różne ładunki, adresowane i przyjęte przez koleje dla wysłania na Wschód za stacyę Aczinsk kolei syberyjskiej ładunkami wojskowemi.

Obecnie powyżej wymienione koleje wydały rozporządzenie, że osoby, które wysłały ładunki, mogą zabrać je z powrotem, bez uiszczenia zapłaty, ustanowionej za przechowywanie ładunków na stacyach kolejowych, jeżeli od chwili oddania ładunku na kolej minęło więcej, niż dni 60.

Nowa taryfa. Zarząd rzeźni miejskiej opracował nową taryfę za ubój zwierząt, która w porównaniu z dotychczas istniejącą, przemawia na niekorzyść miasta, gdyż wprowadzone do taryfy opłaty za różne czynności rzeźni są podwyższone.

Mamy nadzieję, że nowa taryfa ze względu na ochronę interesów ludności, nie będzie przyjęta i podpisana przez radnych magistratu.

O szczegółach nowej taryfy doniesiemy w numerze jutrzejszym.

Ze spraw sanitarnych. Dowiadujemy się, że suma 200,000 rb. na potrzeby komisyi sanitarnej jeszcze nie została zatwierdzona przez władzę, o czem komunikuje rząd gubernialny piotrkowski.

Przędzalnicy bawełny. Wczoraj, o godz. 5 po południu, w lokalu giełdy, odbyło się posiedzenie przędzalników bawełny na rynkach zagranicznych, postanowiono podnieść dotychczasowe ceny minimalne dla handlujących dwóch gatunków przędzy bawełnianej o 10 kop. na

paczce, mianowicie: № 20 Water, z rb. 5 k. 30, do rb. 5 kop. 40 i № 8 Mi'e z rb. 4 kop. 30— do rb. 4 kop. 40.

Komunikacya telefoniczna Łodzi z Warszawą przerwana wczoraj, od godziny 10 wieczorem.

Odpust Jutro przypada uroczystość Podniesienia św. Krzyża, pod wezwaniem którego stoi kościół św. Krzyża w Łodzi. Uroczystości kościelne obchodzone będą w niedzielę, a rozpoczną się już w sobotę Nieszporami.

Pobór do wojska. W roku 1905 powołanych zostanie do służby wojskowej z powiatu brzezińskiego z I rewiru poborowego 399, wziętych ma być 177. z II rewiru powołanych 296, wziętych 130, z III rewiru powołanych 471, wziętych ma być 213, ogółem powołanych będzie 1,166, z ktorych ma być wziętych 522 rekrutów.

Z powiatu łódzkiego: z I rewiru powołanych będzie 614, z których ma być wziętych 268. z II rewiru powołanych 408, wziętych 185, z III rewiru powołanych 312, wziętych 139, ogółem będzie powołanych 1,334, z których ma być wziętych 592.

Z powiatu łaskieg : z I rewiru powołanych ma być 323, z których ma być wziętych 141, z powołanych 428, wziętych 192 z III powołanych 271, wziętych 111 i z IV powołanych 275, wziętych 116, ogółem z powiatu łaskiego ma być powołanych 1,297, z których ma być wziętych 560.

Z miasta Łodzi powołanych ma być 1,070 z których ma być wziętych 592. Ogółem w guberuii piotrkowskiej ma być powołanych 12059, z których wziętych będzie 5,344 rekrutów.

Porządki sanitarne. W podwórzu domu przy ulicy Południowej № 40 ustawiono koryta do wylewania pomyj. Koryta te, rzadko czyszczone i dezynfekowane, wydają nieznośną woń i zatruwają powietrze. Na czystość tego podwórza i ustępów należałoby zwrócić baczniejszą uwagę, chociażby dlatego, że w tym domu mieści się szkoła.

Wykonanie wyroków śmierci. „War. Dniewn." donosi:

W dniu 8 i 10 września wykonano wyroki warszawskiego sądu wojennego:

1) na Maryanie Kasprzaku, oskarżonym o zbrojny opór i zabójstwo pomocnika komisarza policyi warszawskiej, kapitana Ordanowskiego, pomocnika naczelnika warszawskiego oddziału ochrony, rotmistrza Winniczuka i 2 policyantów.

2) na Abrahamie Dawidzie Chmielnickim, oskarżonym o zamach na życie szeregowca lejbgwardyi litewskiego pułku, Antipowa.

Ogólne zebranie. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu, w lokalu III oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 54, odbędzie się ogólne zebranie bałuckiej kasy posagowej.

Nabożeństwo. Jutro, jako w dniu otwarcia roku szkolnego szkoły muzycznej Maryi Bojanowskiej, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 10 rano solenne nabożeństwo przed wielkim ołtarzem.

Nowości muzyczne. Znany w mieście naszem muzyk p. Feliks Krzyżanowski, wydał świeżo mazurek do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu p. t. „Smutne dziewczę». Z pośród wielu kompozycyi p. Krzyżanowskiego jest to utwór, tchnący uczuciem i świeżą melodyą.

Wieczór pieśni ludowych. Bilety na koncert Liry, p. n. „Wieczór pieśni ludowych", można już nabywać w kancelaryi Liry codziennie od godziny 10 rano do 1 ej w południe i od 6—9 wieczorem.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Na ul, Mikołajewskiej koło domu nr. 84 Antoni Pawlicki, mularz, lat 33, zachorował na kurcz żołądka; takiej samej chorobie uległ na ul. Nawrot koło domu nr. 84 Adam Wiatkiewicz, lat 30, robotnik fabryk Scheiblera.

Ogólne osłabienie. Na ul. Widzewskiej nr. 66, znaleziono Katarzynę Niezgodę, lat 66, pozostającą bez zajęcia i mieszkania, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy.

Zatrucie. Na ul. Kościelnej nr. 8 Michalina Kopczyńska, lat 38, żona robotnika fabrycznego, napiła się esencyi octowej. Lekarz Pogotowia, mimo udzielenia odpowiedniej pomocy, zmuszony był odwieźć ją w ciężkim stanie zdrowia do szpitala Czerwonego Krzyża,

Świętokradztwo. Nocy dzisiejszej do kościoła ewangelickiego w Aleksandrowie z okalającego ogrodu przez okno dostali się złodzieje i rozbiwszy puszki, skradli całą ich zawartość. Część pieniędzy złodzieje porzucili w ogrodzie. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Do studni. Alter Staszewski, handlarz, mieszkający przy ul. Północnej nr. 21, wszedł na podwórze domu przy ul. Ciemnej nr 112 i oparł się o cembrzynę studni. Nagle cembrzyna się łamie i St. wpada do studni, w której głębokość wody dochodzi do 10 łokci. Na szczęście byli na podwórzu ludzie, którzy pospieszyli z pomocą i wyciągnęli go. Skończyło się tylko na okaleczeniu głowy, twarzy i ust. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Z tramwaju. Wczoraj z tramwaju, idącego z Placu Kościelnego na Nowy Rynek, obok Starego Miasta, stojąca na platformie Zofia Mogrowska, żona robotnika fabrycznego, lat 33, wypadła na bruk i złamała lewą nogę.

Drobny ogień. Dziś, o g. 11 m. 30 przed poł. przy ul. Wolborskiej w domu pod nr. 5, w składzie farb Jana Wołkowskiego zapaliła się terpentyna, którą ugasili mieszkańcy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Wczoraj w przejeździe z Łodzi do Rudy Guzowskiej na st. Koluszki, ekspedytorowi st. Ruda Guzowska Pawłowi Trenerowi skradziono portfel, w którym było 500 rb. i różne dowody.

OFIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Maryi Krusche składają lekarze: M. P. 3 rb., K. H. 2 rb; po rublu: A. G., S. G., K. J., H. L., L. K., E M., J. M, Z. P., A. T. — razem 14 rubli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/IX 1 pp.	743.0	+29 2	27	Pd 6	Z dnia 12/IX Temperatura max.+30 0° C. Temperatura min.+14.3° C. Opadu 0.0
12/IX 9 w.	745 0	+21 2	78	Pc Z 2	
13/IX 7 r.	749.2	+13.8	96	Pc Z 0	

Z WARSZAWY.

—s—

— P. Seweryn Smolikowski zamierza stworzyć w Warszawie poważną fundacyę użyteczności publicznej. P. Smolikowski nabył już na rogu ulic Pięknej i Kruczej za 250,000 rub. plac, na którym zbuduje gmach, mający objąć jego bogate zbiory książek i dzieł sztuki. Zbiory te będą oddane do użytku publicznego i mają nosić nazwę biblioteki muzeum imienia Smolikowskiego.

— Koszt utrzymania szpitali miejskich wynosie w r. b. przeszło 766 000 rub. Ponieważ środki rady miejskiej dobroczynności publicznej nie wystarczają na pokrycie tych wydatków, do których należy zaliczyć i niedobory z lat poprzednich, przeto rada zwróciła się do generałgubernatora warszawskiego z prośbą o wyznaczenie z funduszów miejskich 275,000 rub. na utrzymanie zakładów dobroczynnych w r. 1906, oraz 66 000 rub. na podniesienie pensyi niższej służbie szpitalnej, stosownie do uchwały rady w r. b, wreszcie o wydanie jednorazowego zasiłku w sumie 130,000 rub.

— Dorożkarze warszawscy ponownie zwrócili się do magistratu, z prośbą o podniesienie taksy dla jednokonnych dorożek za kurs dzienny z 20 do 25 kop. Prośbę swą motywują oni tem, że z powodu mobilizacyi koni w Królestwie Polskiem ceny koni znacznie się podniosły, a przytem w ostatnich czasach znacznie podrożała pasza.

—s—

Z „Warszawskiego Dniewnika."

—s—

— Wskutek Najwyższego Ukazu Imiennego z dnia 27 sierpnia (9 września) r. b., zakomunikowanego telegrafem przez ministra oświaty, w uniwersytecie warszawskim wyznaczono na dzień 18 września nadzwyczajne posiedzenie rady, na którem odbędą się wybory rektora i jego pomocnika z liczby profesorów zwyczajnych. Na temże posiedzeniu rady, wydziały wybiorą dziekanów i sekretarzów wydziału z pośród wszystkich profesorów właściwego wydziału. Wreszcie wyznaczono wybory sędziów sądu dyscyplinarnego, w ścisłem zastosowaniu do zatwierdzonych Najwyżej w dniu 9 września 1902 r. przepisów.

— W poniedziałek ubiegły bezrobocie piekarzów znów pozostawiło Warszawę bez świeżego chleba i bułek. W południe dowieziono cokolwiek świeżego chleba ze wsi i z piekarń podmiejskich.

— W Winnicy, jak donosi «Wołyń», w nocy z dnia 27 sierpnia, na zasadzie otrzymanych przez policyę wiadomości, komisarz 1 cyrkułu wraz z pomocnikiem swoim i zawezwanym do pomocy komisarzem 2 cyrkułu, przy pomocy policyantów i żołnierzów, otoczyli dom I sera Pajana, w którym mieści się garkuchnia, utrzymywana przez poddanego tureckiego Izaaka Asłama Fani Oglę, w celu dokonania tam rewizyi.

Podczas rewizyi w worku z sucharami znaleziono 71 paczek nabojów wojskowych, 27 paczek nabojów rewolwerowych, a w zlewie dwa rewolwery skarbowe. W lokalu podczas rewizyi policya zastała 8 poddanych tureckich z właściwemi paszportami.

Bez względu na to, iż zaledwie na parę minut przed rewizyą, nabyli oni dwa rewolwery i skrzynkę z nabojami od żołnierza pułku ukraińskiego, — wszyscy oświadczyli, że o niczem nie wiedzą. Do odbycia rewizyi zużyto przeszło 3 godziny. Przy jednym z turków objaśnił, że depesze z Batumu: pierwszą z dnia 25 sierpnia, pod adresem Jakóba Chadziwa następującej treści: „Przywieziono trzy gatunki towaru"—podpis Mustafa; drugą z dnia 26 sierpnia pod adresem tegoż samego Jakóba Chadziwa treści: „W piątek przyjadę, przygotujcie towar"—podpisano Jakób.

Oprócz tego znaleziono listy w języku tureckim nieznanej jeszcze treści z różnych miejscowości państwa, adresowanych po rosyjsku.

Jeden z aresztowanych turków objaśnił, że naboje nabył od majstra broni, za pośrednictwem majstra ślusarskiego D. R. Legenbrucha. Dokonano u tego ostatniego rewizyi i znaleziono 7 worków z nabojami próżnemi i skrzynię do karabinów (berdanek).

Badanie wykryło, że turek Jakób, który wysłał depeszę, na kilka dni przed tem z walizką, domyślać się można naładowaną nabojami, wyjechał. On i Sulejman są głównymi dostawcami broni do Batumu.

— Korespondent z Tyflisu donosi do «Nowego Wremieni»: „Na Kaukazie, na tle ogólnopaństwowego zamętu, uporczywie i systematycznie panują dwa ruchy: gruziński i ormiański. Ale będzie o wiele prawidłowiej nazwać pierwszy nie „gruzińskim" a „imeretyńsko-goryjskim". Cel obu tych ruchów jednaki: sprowadzić do zera znaczenie, zarówno rosyanina, jako też i gruzina, kartalińczyka lub kachetyńczyka i dobić się autonomii Gruzyi oraz Armenii. Pierwsi działają na zachodzie a drudzy na południu i południo-wschodzie, maskując jednocześnie napływ ormian zbiegów, poddanych tureckich.

O urządzenie ich bytu ormianie starają się w swojej petycyi; szczególne zabiegi o nich z krzywdą ludności miejscowej oburzyły nawet gorejczyków i imeretyńczyków. Spojrzawszy się na mapę, nie trudno się przekonać, że ormianie rozsiani są w takich zakątkach Kaukazu i na takich odległościach jedni od drugich, że mimowoli nasuwa się pytanie, skąd i w jakim celu znaleźli się tam?

Ale przy jednakich celach i zdolnościach, a przy różnych warunkach ekonomicznych, środki do osiągnięcia tych celów muszą być różne, i tak jest w rzeczy samej; ormianie działają przy pomocy pieniędzy, handlu i banków, a imeretyńczycy i goryjczycy przy pomocy wpływów, starając się o zajęcie najwięcej i najbardziej wybitnych stanowisk w różnych skarbowych i innych instytucyach. O to samo w stosunku do skarbu dobijają się obecnie i ormianie. Jedni i drudzy posiadają w stolicach i na miejscu opiekunów swoich i dobrodziejów, a we wszystkich innych miejscowościach dobrych znajomych.

Dzięki temu wszędzie osiągają oni powodzenie i wiedzą o wszystkiem, co tworzy się nietylko w sferach wyższych, ale wogóle w kancelaryach; lecz ponieważ ormianie są bogatsi i bardziej natarczywi, więc sprawy wywiadowcze są wśród nich traktowane szerzej i zasadniej.

Od ormian nauczyli się teraz płakać i skarżyć przed całym światem ich towarzysze imeretyńczycy i goryjczycy, nawadniając łzami «Ruś», «Razswiet» i inne podobne gazety, miotając gromy i pioruny na reprezentantów władzy."

Z prasy polskiej.

Z powodu artykułu w formie korespondencyi, jaki zamieściło „Now. Wremia“ pod tyt. „Polskie szkoły średnie“, a który podaliśmy onegdaj. p. Bogusław Bouffał w „Gazecie Polskiej“ umieszcza „Odpowiedź korespondentowi“ wspomnianej gazety, z której wyjmujemy główniejsze ustępy.

Autor „Odpowiedzi“ jest zdania, że ze wszystkich pism rosyjskich, nie wyjmując «Moskiewskich Wiedomosti», jest „Now. Wr.“ organem najsilniej i najkonsekwentniej nam wrogim. Mniema jednak, że otwartość pisma tego jest może mniej szkodliwą od „szalbierskiej frazeologii, którą pewne organy prasy usiłowały i usiłują dotychczas bałamucić część niezrównoważonej u nas opinii publicznej“. — W pomienionym artykule przychodzi wprawdzie korespondent (bez podpisu) do konkluzyi, że system wychowawczy, praktykowany w Królestwie Polskiem, jest błędny, nie doprowadził nietylko do zamierzonych rezultatów, ale wywarł skutki wręcz przeciwne, gdyż: „stosunki polsko rosyjskie poprawią się tylko wówczas, skoro usuniętem zostanie z życia miejscowego wszystko, co nosi na sobie ślady ucisku, niesprawiedliwości i stronniczości“. System ten potępili nietylko rodzice i pedagogowie, ale i komitet ministrów dnia 19 go czerwca, i t. d. Aż dotąd dobrze. „W tem miejscu jednak—mniema autor „Odpowiedzi“—korespondent „Now. Wremia“ zamiast wyciągnąć logiczne konsekwencye z konkluzyi, do której przyszedł przed chwilą, wykonywa dziwne salto mortale, które należałoby pozostawić na jego odpowiedzialności, gdyby nie ta okoliczność, że stara się wmówić w społeczeństwo rosyjskie, iż „teraz właśnie potrzeba Polsce tylko szkoły prywatnej z polskim językiem wykładowym i polskim personelem nauczycielskim“.

„Sąd wniosek, że należy zostawić w całem Królestwie Polskiem tyle gimnazyów, ile potrzeba dla uczniów rosyjskich i tych obcoplemieńców, którzy nie wymagają szkoły polskiej, inne gimnazya zaś i szkoły realne przenieść do miast „naszej rozległej, a ubogiej w oświatę ojczyzny“. O tem, że na utrzymanie obecnie istniejących 35 średnich zakładów naukowych męskich Królestwo Polskie płaci przeszło milion rubli podatku, korespondent „Nowoje Wremia“ zdaje się zapominać zupełnie“.

Coś podobnego—przypomina dalej autor «Odpowiedzi» — miało już miejsce w kraju naszym, kiedy po roku 1831 zwinięto większą część istniejących przedtem szkół średnich i zamknięto dwa uniwersytety, z których jeden wileński, przeniesiono do Kijowa. Ale wówczas był to zwykły objaw represyi, wywołanej powstaniem listopadowem. Dzisiaj „Nowoje Wremia“ proponuje zastosowanie tego samego środka dla polepszenia stosunków polsko rosyjskich, ofiarując nam za to „inicyatywę prywatną w zakresie średniego wykształcenia“ z tem, wyglądającem wprost na urągowisko zastrzeżeniem: „niechaj polacy wszystkie prawa z tytułu wykształcenia zdobywają własnemi środkami i niechaj nie mają nadal zasady nienawidzieć nas za to, że za pomocą szkół ułatwialiśmy im dotychczas pozyskiwanie tych praw“.

Autor jest dalej zdania, iż kraj, płacący podatki na szkoły, ma prawo ich wymagać wraz z potrzebami szkoły, z których pierwszą jest nauczanie w języku ojczystym. — Szkoła prywatna, zdaniem autora, nie może zastąpić publicznej. Szkoły winny zostawać pod kontrolą rządu lub społeczną. Szkoły bez praw, zdaniem autora, prowadzone wyłącznie na ryzyko założycieli, zamienią się wkrótce na szereg przedsiębiorstw pedagogicznych, które będą prawdopodobnie dawały niezłe zyski swoim właścicielom, ale wprowadzą do dziedziny wychowania i pedagogiki niepożądany element geszefciarstwa i tandety.

Wreszcie nie sądzi autor, aby społeczeństwo nasze nosiło się poważnie z zamiarem nieliczenia się z t. zw. prawami.

Ostateczna konkluzya: «Potrzebna nam jest szkoła publiczna z prawami, z językiem wykładowym polskim i o taką szkołę wszelkiemi siłami starać się i dobijać musimy».

Biblioteki i zbiory polskie
W PETERSBURGU.

—s—

Od pewnego czasu prasa rosyjska zajmuje się bardzo żywo sprawą zwrotu Warszawie i Królestwu Polskiemu bogatych zbiorów książkowych i rękopiśmiennych, które przeniesiono różnemi czasy do Petersburga. Zbiory te spoczywają bez najmniejszego użytku od wielu lat, a niektóre (jak to naprzykład okazało się przy zwrocie zbiorów nieświeskich) stoją nierozpakowane od stu lat. Dzienniki rosyjskie wypowiadają się jednogłośnie za przeniesieniem wszystkich tych kolekcyi do Warszawy, gdzie oddać mogą niezmiernie ważne dla kultury polskiej usługi.

Sprawą tych książnic zajmuje się w onegdajszym «Gońcu» p. St. Gr. Oblicza on najpierw zasoby naszych bibliotek, wywiezionych z Królestwa i z Litwy do Petersburga.

«Niektóre dzienniki liczbę książek określają na 500 tysięcy tomów, inne tylko na 400 tys., w rzeczywistości zaś zbiory te przedstawiają się znacznie obficiej i przekraczają o wiele wykazy petersburskiej biblioteki publicznej.

Nie wszyscy literaci rosyjscy wiedzą, iż książki polskie umieszczane były nietylko w bibliotece Cesarskiej, ale że znaczna część zbiorów przeszła w posiadanie Akademii Umiejętności w Petersburgu (kolekcya Radziwiłłów), jak również Sztabu Generalnego (większa część zbiorów puławskich). Nadto cośkolwiek, lubo niewiele książek, głównie religijnych, oddawano w posiadanie petersburskiej katolickiej Akademii duchownej.

Nie da się z pełną ścisłością określić liczebnej zasobności zbiorów ksiąg polskich w Petersburgu, według jednak źródeł dostępnych, ogólny rachunek przedstawia się w ten sposób: z książnicy Załuskich w skład biblioteki publicznej w Petersburgu weszło 262 640 tomów dzieł, 24,573 ryciny i 10,000 rękopisów. Z biblioteki Warszaw. Król. Tow. Przyj. Nauk przewieziono 6,681 dzieł w 13 747 tomach i do 6 000 rękopisów. Z Puław do Czartoryskich—7,728 tomów. Z biblioteki b Królew. Uniwersytetu w Warszawie—130 989 tomów (w tej liczbie 6 000 inkunabułów wyd. przed 1536 r.), 1,500 rękopisów, 89,429 rycin i 732 dzieł ilustrowanych, co wszystko razem zapełniło 499 dużych pak. Nadto, prócz zbiorów, powyżej wymienionych, przewieziono archiwa i biblioteki Rzewuskich, Sapiehów, Ogińskich, Płockiego Towarzystwa Naukowego itd. Razem więc biblioteki, umieszczone nad Newą zawierają około 800,000 tomów, nie licząc książek i wydawnictw społecznych, które na mocy przepisów cenzuralnych z obowiązku, przesyłane są do Petersburga przez nakładców całego państwa».

Pragnąc zebrać dokładne o sprawie wiadomości, p. St. Gr. udał się do prof. Ptaszyckiego w Petersburgu i rezultat wywiadu u niego w taki przedstawia sposób:

„— Poruszona w prasie polskiej, a tak żywo popierana przez dzienniki petersburskie myśl zwrócenia Warszawie jej dawnych książnic, wszystkich wysoce zainteresowała. Wypada jednak sprostować — mówił mi szanowny profesor — ogólnie przyjęte mniemanie, jakoby w Cesarskiej Bibliotece publicznej istniał specyalny oddział, powszechnie przez pisma nazywany «Polonica». Książki polskie nie mają ani specyalnych szaf, ani własnego katalogu, będąc rozrzucone po całym gmachu. Nie trzeba dodawać, jak wielce utrudnia to pracę naukową obecnie, a z jakiemi zachodami będzie połączone w przy-

---

7)

Henryk de Brisay.

DZIENNIK KORSARZA.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 202.)

Byłem zdenerwowany i pobiegłem do mego pokoju. Był pełen krwi. Niktby nie uwierzył, że ten starzec mógł mieć tyle krwi!... Raz nareszcie należało z tem skończyć. Podniosłem Wowermana, postawiłem go przy sobie i wziąłem pod rękę. Zawsze byłem bardzo silny, a teraz, pod wpływem gorączki, byłem jeszcze sto razy silniejszy. Ciągnąłem go, jak mogłem, po drabinie. Gdy już byłem na pokładzie, postawiłem go na nogi i tak posuwałem się z nim naprzód. Za sobą usłyszałem cichy śmiech Martineza; głupiec myślał, że jestem pijany. Oparłem holendra o parapet okrętu w pozie najnaturalniejszej, jaką mogłem mu nadać, poczem zacząłem mówić do niego głośno, z żywą gestykulacyą, upatrując chwili, w której Martinez nie będzie na nas patrzał.

— Ha, ha! panie Wowerman, oto, co się nazywa przyjemna rozrywka! Sądzę, żeśmy się zabawili, jak przystało na prawdziwych kapitanów! Jakim sposobem znalazłeś moje wino kanaryjskie, panie Wowerman?

— Ho, ho! masz pan bardzo piękne dyamenty; ja, który mówię do ciebie w tej chwili, w życiu mojem nie widziałem podobnych.

Ponieważ Martinez, na którego powiał silniejszy wiatr, przyglądał się horyzontowi, objąłem holendra za nogi rękami i całym ruchem przerzuciłem go przez baryerę. Zanurzył się, a ja zamknąłem oczy, z ulgą, że się oswobodziłem nareszcie od męczącej jego obecności. Wtem, otworzywszy oczy, zobaczyłem znów holendra, którego fala morska odrzuciła do samego statku. Prawie stał w wodzie i patrzał na mnie dumnie. Wściekłość mnie ogarnęła. Szukałem czego, żeby mu cisnąć w twarz, ale zagłębił się i zniknął.

Martinez nic nie widział. Przekonałem się o tem, gdy do niego podszedłem zaraz po dokonaniu mojej czynności. Był zakłopotany, ale nie o holendrze myślał.

— Czy widzisz, kapitanie — rzekł, wyciągając rękę ku zachodowi — czy widzisz tę czarną linię, która się tam wznosi? Otóż, zdaje mi się, że ogarnie nas wicher, który będzie nami potrząsał.

Rozejrzałem się starannie po widnokręgu i przekonałem się, że obawy mojego majtka nie były przesadzone. Wziąłem mój róg i zatrąbiłem trzy razy.

Powoli ludzie, którzy spali na pomoście, pobudzili się; w drzwiach kajuty oficerskiej ukazał się porucznik. Wydałem rozkaz zwinięcia wszystkich żagli i pozostawienia tylko masztu przedniego i żagla trójkątnego. Zaledwie wszystkie polecenia zostały spełnione, ogarnęła nas szalona wichura i całą noc przebyliśmy w wielkiem niebezpieczeństwie.

Od tej chwili nic już nie zamąciło naszej podróży. Upewniam was, że jeżeli czasami wracało mi na myśl wspomnienie holendra, miałem wtedy niejakiej przykrości, ale biegłem zaraz oglądać moje cudowne dyamenty, które schowałem w szkatułce — i przykre wspomnienie natychmiast się zacierało.

Przepłynęliśmy bez wielkiej trudności kolo przylądka Dobrej Nadziei. Po sześćdziesięciu sześciu dniach pobytu na morzu, rozpoznaliśmy nareszcie wyspy Kanaryjskie, a ja cieszyłem się na myśl, że już niezadługo będę w moim kraju. Zatrzymałem się dwa dni dla wypoczynku, nabrania wody i świeżej żywności, której brak zaczął nam się już dawać we znaki. Nareszcie pewnej niedzieli puściliśmy się na morze przy bardzo pomyślnym południowym wietrze, który nas pchał prosto do naszej ziemi.

Następnej nocy, po opuszczeniu brzegów Teneryffy, ponieważ nieznośny upał nie pozwalał mi spać w moim pokoju, wstałem, chcąc się położyć na pomoście, gdzie powiewał lekki wietrzyk, spowodowany ruchem okrętu. Gdy wszedłem na pomost w tyle okrętu, spostrzegłem, że wszyscy śpią mocno; obawiałem się przez chwilę, aby i człowiek, stojący przy sterze, nie poszedł za przykładem swych towarzyszy i zwróciłem oczy w stronę mostu... To, co ujrzałem, było tak straszne, że zlodowaciałem z przerażenia.

Przy baryerze stał holender.

W błękitnem świetle nocy, otoczony mgłą, to był on, napewno! Za nim słychać było głuchy i przeraźliwy huk morza.

Ujrzałem go takim, jakim był tej nocy, w której go zabiłem.

Nie miał miny zagniewanej, zdawało mi się nawet, że się uśmiechał, o ile to nie była gałka tytoniu, którą marynarze mają zwyczaj kłaść do ust, co nadawałoby jego twarzy wyraz wesołości. A więc mój holender był przy sterze, zamiast Manhoela Oarces, który powinien był w tej chwili tam się znajdować. A jednak wiedziałem przecież dobrze, że zabiłem holendra, że krew jego trysnęła na moją twarz i ręce.

A zatem, skąd się wziął tutaj?

(d. c. n.).

szłości wydzielenie tych zbiorów, które pochodzą z Królestwa i mają być przesłane do Warszawy. Będzie to praca, która zajmie co najmniej lat parę zachodów żmudnych, ale, przypuszczam, owocnych.

— A dział rękopisów, wszak ten ma swój inwentarz?

— Katalog niby istnieje, ale stary, jeszcze układu Janockiego, z biblioteki Załuskich... Rozumie się niepełny i przestarzały, wiele zaś woluminów z innych archiwów często wcale nie znajduje się w katalogach.

— Czy uczęszczający do biblioteki petersburskiej często żądają książek polskich?

— Kwestyami polskiemi zajmuje się kilku rosyan, głównie „akademików", ci nawet znają dobrze mowę naszą. Wreszcie przychodzi trochę polaków, przyjedzie ktoś z Warszawy; przed rokiem dla ksiąg polskich, przyjeżdżała pewna holenderka, ale ogólne użytkowanie materyałów niezbyt wielkie. A skarby są olbrzymie, pole do wielu, wielu odkryć. Na razie jednak, zanim jeszcze zdoła się przeprowadzić odwieczne zbiory do Warszawy, winniście się panowie publicyści domagać jednego: oto, aby bez użytku leżące na składach biblioteki petersburskiej duplikaty polskie były oddane mającemu — jak czytam — powstać księgozbiorowi publicznemu w Warszawie. Przeprowadzenie tej sprawy nie napotykałoby na żadne poważniejsze przeszkody. Duplikaty sprzedają się za bezcen i mimo to nie bardzo znajdują nabywców. Jako niezaprzeczona nasza własność, mogłyby być całkiem bezpłatnie oddane Warszawie. Na składach tych, w skrzyniach, leżą nietylko rzeczy stare, ale i nowe, bo cenzura nadsyła z Warszawy po dwa egzemplarze każdego wydania, podczas gdy biblioteka przechowuje tylko po jednym. Powtarzam, byłaby to rzecz do prędkiego przeprowadzenia. Wszystko to dziś zależy od energii naszego społeczeństwa!"

—:—:— —

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

———

Dzienniki zagraniczne przepełnione są wstrząsającemi szczegółami katastrofy, która nawiedziła Kalabryę. Dziesiątki wsi i miasteczek zamieniły się zupełnie w gruzy lub są tak spustoszone, że miesiące, a nawet lata miną zanim wrócą do dawnego stanu. Los taki dotknął miejscowości Mentauro, Gurigliano, Maida, Jacurso, Martirano, Sanforio, Jonadi, Daffnarello, Monteleone, Pizzo, Sant Eufemia, d'Aspromonte, Giffoni, Palmi i inne. Ludność, która ocalała, uciekła w pole, lub odpłynęła parowcami do Neapolu.

«Przerażające, okrutne sceny—pisze jeden z dzienników—nie dadzą się wcale opisać; serce się krwawi wobec nieludzkiego widoku, jaki przedstawiają ofiary z pod gruzów wydobywane. Tu widać zbroczone krwią głowy i straszliwie okaleczone członki ciała na kamieniach, na meblach; tam na gruzach budynków olbrzymie kałuże krwi i szczątki rozbryzganych mózgów. Zdjęci trwogą i przerażeniem, stoją bezradni wobec bezmiaru nieszczęścia ci, którzy uszli zagładzie. Niemy ból i przygnębienie przemawia z ich bladych twarzy, niektórzy wpadają w obłęd. I gdy lud śle do Wszechmocnego gorące prośby i modły i wzywa pomocy Najświętszej Panny, odbywa się przenoszenie rannych na pokrytych chustami i pościelą stołach lub drabinach do stacyi opatrunkowych, w polu naprędce urządzonych. Te pochody bez końca, to noszenie rannionych i zabitych, wywołują wstrząsające sceny bólu i żalu, bezsilnego gniewu i przekleństw. Mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, rzucają się, zawodząc głośno, na nosze i okrywają pocałunkami zwłoki lub rannych".

W wielu miejscowościach w więzieniach powstał istny bunt, który ledwie zdołali uśmierzyć dozorcy więzienni i straż bezpieczeństwa publicznego. W Bagnara dwie kobiety, przebudzone ze snu wybiegły zupełnie nago na schody, zemdlały i zmarły wkrótce potem. W Giffone pastuch, wyprowadzający bydło z obory, zapadł się w ziemię, przyczem spadający dach roztrzaskał mu czaszkę. W Pizzo runęła skała, a wraz z nią runęły stały domy, przyczem 20 osób postradało życie. Ksiądz Zagari, przejęty panicznym strachem, zeskoczył z balkonu; przeniesiony do szpitala zmarł wkrótce, skutkiem bardzo silnego wstrząśnienia mózgu.

Według urzędowych wiadomości „Agencyi Stefaniego" liczba wydobytych z pod gruzów zabitych i rannych wynosi przeszło 5,000. Niezliczone domy i budynki runęły i są zburzone, a około 50 000 ludzi pozostało bez dachu, gdyż siedziby ich w miejscowościach Briatico, Santonofio i Ol va di Cortale doszczętnie zniszczone. W Rzymie wywołała klęska żywe współczucie. Prezes ministrów Fortis przesłał prefektowi Catanzaro na pierwsze potrzeby 20,000 lir., król Wiktor Emanuel ofiarował 10 000 lir. Monarcha wybiera się niezwłocznie do miejsca katastrofy, podobnie jak ojciec, który w r. 1883 udał się do Casamicciola.

———

Sojusz anglo-japoński.

Jeszcze nie ucichły na dobre echa konferencyi pokojowej w Portsmouth, jeszcze nie nastąpiła ratyfikacya traktatu pokoju, tylko co zawartego między Rosyą a Japonią, jeszcze na polach Mandżuryi i nad rzeką Tumeaiem rozlegają się ostatnie strzały, a już jedna z największych tragedyi dziejowych nowszych czasów zaczyna przechodzić do historyi, miejsce zaś jej w dziedzinie polityki międzynarodowej zajmuje traktat zaczepno odporny anglo-japoński, ku któremu zwraca się obecnie uwaga całego ucywilizowanego świata.

Traktat tego przymierza był niejako przegrywką do aktu pokoju port-muckiego, jednym z głównych czynników, który skłonił Japonię do ustępstw i umożliwił zakończenie wojny rosyjsko-japońskiej, tak bogatej w następstwa.

Tekst tego traktatu i jego poszczególne punkty nieznane są jeszcze nikomu, oprócz dyplomacyi angielskiej i japońskiej, to jednakże jest rzeczą pewną, że oba sprzymierzone mocarstwa poręczają sobie wzajemnie stan posiadania i prawa, nabyte w Azyi, że zdecydowane są stanowczo na popieranie wzajemnie interesów swych azyatyckich.

To znaczy, że Anglia potężną swoją flotą w każdym wypadku osłoni Japonię przed każdym nieprzyjacielem, Japonia natomiast wyśle swoją walcz na, wybornie zorganizowaną i liczną armię do Indyi angielskich, w razie gdyby ktokolwiek pokusił się o naruszenie jej granic. Nadto oba państwa poręczają sobie wzajemnie swobodę ruchu w Chinach, obronę nietykalności terytoryalnej Chin i prawa, nabyte przez Japonię w Mandżuryi, Korei i na wybrzeżach, oraz oceanu Spokojnego. Anglii w Tybecie i zatoce Perskiej.

Dość uprzytomnić sobie interesy mocarstw, ścierające się na lądzie azyatyckim, dość wziąć pod uwagę owe olbrzymie rynki zbytu, jakie roztwierają się tam, zwłaszcza w Chinach, skoro ludy azyatyckie wejdą do rodziny ludów kulturalnych, dość przejrzeć bodaj pobieżnie te wszystkie usiłowania, jakie w latach ostatnich czyniły wielkie mocarstwa europejskie, by zapewnić sobie w różnych punktach Azyi uprzywilejowane, a jeżeli się uda i dominujące stanowisko, by zrozumieć całą doniosłość nowego przymierza anglo-japońskiego, zawartego na parę dni przed traktatem pokoju w Portsmouth.

Anglia, oparta o Japonię, spokojna o granice swe indyjskie, posiadające głos stanowczy w zatoce perskiej, uzyskuje w Europie zupełną swobodę ruchów. Japonia, oparta o Anglię, nabiera pewności, że z całą swobodą i jaknajwiększą dla siebie korzyścią może się urządzić w nowych swych posiadłościach, że pewną nogą stanęła na stałym lądzie Azyi i otrzymała swobodę ruchów.

Streszczając wypowiedziane, łatwo dojdziemy do wniosku, że oba sprzymierzone państwa będą postępowały w Azyi ręka w rękę, nie tyle w celach zaborczych, ile w zamiarze utrzymania trwałego pokoju i zabezpieczenia na długo stanu posiadania w Azyi, co dla mocarstw, posiadających interesy w Anglii, zwłaszcza na jej wschodzie, doniosłe ma znaczenie.

Pozostawiając na uboczu Rosyę, która po ciężkiej i niepomyślnej wojnie skupić się wpierw musi i przeprowadzić u siebie w domu gruntowne reformy, najdotkliwiej traktatem nowego przymierza anglo japońskiego zaskoczone zostały Niemcy, które wszak się muszą zaniechać zdobywczych w Azyi Wschodniej i zrzec się na długo, a może na zawsze tych wszystkich korzyści, na które liczyły, przystępując do budowy kolei i kolonizowania Azyi Mniejszej.

Wprawdzie nowy traktat anglo-japoński poręcza stan obecnego posiadania, a więc nie grozi Niemcom utratą Kiao-Czau, osłabia tam jednak ich stanowisko i bardzo utrudnia opanowanie Szantungu przez handel niemiecki; z drugiej zaś strony zapewnia Anglii, wolnej od obaw o bezpieczeństwo granic indyjskich, większą swobodę ruchów w Europie, którą niezawodnie wyzyska, w celu osłabienia Niemiec i sparaliżowania ich dążeń w kierunku przeistoczenia się w wielkie mocarstwo morskie, nie tracąc nic ze swej potęgi lądowej.

To też dyplomacya niemiecka wytęża wszystkie siły, aby doprowadzić do skutku koalicyę mocarstw, zainteresowanych w Azyi, skierowaną ostrzem przeciw nowemu sojuszowi anglo-japońskiemu. Sojusz ten wszelako zadał cios śmiertelny polityce zaborczej Niemiec, którego pomimo całej przebiegłości swej dyplomacyi nie podołają zadaniu i rzeczonej koalicyi nie skleją.

Francya, którą prasa niemiecka przekonać usiłuje, że przedewszystkiem zagrożone zostały jej interesy w Indo Chinach, dotknięta do żywego przez Niemcy w sprawie marokańskiej, przepełniona zbyt wielką niechęcią do Niemiec, daleko więcej ufa, że przyjaźń z Anglią zabezpieczy jej spokojne posiadanie Indo-Chin, w państwie zaś Niebieskiem żadnych absolutnie nie posiada interesów.

Pozostają jedynie Stany Zjednoczone Ameryki północnej, na których obawy i nawoływania niemieckie nie wywierają żadnego wrażenia.

Przemysł amerykański zbyt jest potężny, o zbyt wielkie oparty kapitały i posiada przytem najpotężniejszy z czynników — znaną powszechnie energię i przedsiębiorczość yankesów, której nikt jeszcze nie dorównał.

Przez długie lata nie potrzebuje się on jeszcze obawiać niczyjej konkurencyi, a traktat pokoju w Portsmouth, zapewniający w Chinach i całej Azyi Wschodniej politykę drzwi otwartych, do której Unia północno amerykańska wciąż dążyła, jest bardzo dogodny dla amerykanów, im też na razie najwięcej przynosi korzyści, Japonia bowiem, osłabiona wojną, aczkolwiek zwycięską, nie będzie mogła paraliżować zabiegów amerykańskich w opanowaniu rynków zbytu w Azyi Wschodniej; przeciwnie, w Japonii właśnie znajdą ujście olbrzymie kapitały amerykańskie.

Tem się też tłómaczy owa radość, z jaką Stany Zjednoczone przyjęły traktat pokoju, zawarty w Portsmouth. Interesem Stanów jest raczej znaleźć się w obozie anglo-japońskim, niż po stronie jego przeciwników. W przeciwnym razie nacisk Roosevelta na Tokio nie wywarłby tego magicznego wpływu, który w ostatniej chwili, gdy wojna miała się już na nowo rozpalić, spowodował tak doniosłą zmianę frontu po stronie japończyków.

Tym sposobem Niemcom grozi w najbliższej przyszłości odosobnienie i na razie przynajmniej dyplomatyczna walka z Anglią w nader trudnych warunkach, zdolnych przy lada nieostrożności lub zacietrzewieniu doprowadzić do katastrofy, która pochłonąć może wszystkie marzenia o wielkich Niemczech, potężnych na lądzie i morzu.

Tak bankrutuje zazwyczaj wszelka polityka, oparta na dwulicowości i obłudzie, przemocy i gwałcie.

Niemcy, zaślepieni wawrzynami Sedanu, zapomnieli o Jenie, którą Anglia nader łatwo przypomnieć im może, jeżeli dyplomacya berlińska w dalszym ciągu grozić jej będzie wytworzeniem wielkiej potęgi morskiej, mogącej skutecznie rywalizować z potęgą wielkobrytańską na oceanach i w koloniach. Anglia niema zwyczaju oczekiwać na wypadki z założonemi rękami. Przewidująca jej dyplomacya, świetnie wyrobiona, woli je uprzedzać lub zaszachować. Tak postąpiła Anglia niegdyś z Holandyą i Hiszpanią, gdy zagroziły jej potędze morskiej, w tym celu przez całe stulecia prowadziła wojny morskie z Francyą. Dziś, dzięki zręczności dyplomacyi angielskiej, Niemcy, które głos opinii powszechnej pomawiał o wywołanie i podtrzymywanie wojny rosyjsko-japońskiej, wyszły na niej jaknajgorzej.

S. J.

Cholera.

Telegramy Agencyi Petersburskiej.

Berlin, 12 września. Biuletyn urzędowy: Onegdaj stwierdzono 16 przypadków zasłabnięcia na cholerę, sześć wypadków śmierci. Ogółem dotąd zachorowało na cholerę osób 161, zmarło 68.

Prof. Gaffky oświadczył, że jest osobiście przekonany, iż cholerę zawlekły do Prus galary z Królestwa Polskiego.

*

Powiatowy komitet sanitarny. W dniu dzisiejszym. o godz. 10 rano, w biurze powiatu łódzkiego odbyło się pod przewodnictwem naczelnika tegoż powiatu, p. Michniewicza, posiedzenie powiatowego komitetu sanitarnego, powołanego do walki z epidemią cholery. Udział w posiedzeniu brali: prezydent m. Zgierza, p. Fryze, naczelnik straży ziemskiej, kapitan Makowski, lekarze: powiatowy dr. Wieliczko, ze Zgierza dr. Hegen, z Tuszyna dr. Skalski i z Konstantynowa dr. Bożuchowski, oraz wójci wszystkich gmin i sekretarze zarządów gminnych.

Na wstępie przewodniczący zaznaczył, że wobec ujawnionych w Niemczech i innych miejscowościach wypadków cholery, grozi ten gość jest blisko nas i że należy przedsiębrać energiczne środki, dążące do zapobieżenia wtargnięciu go do powiatu, a ewentualnie rozpowszechnieniu zarazy.

Dowiadujemy się, na podstawie złożonych przez wójtów gmin relacyi, że w gminach dokonano oględzin studni, lecz w wielu miejscach nie czyszczono, naczelnik powiatu polecił energicznie zająć się racyonalnem oczyszczeniem ich, wskazując zarazem na sposoby, jakie należy stosować przy tej czynności.

Niezależnie od oczyszczania studzien, przewodniczący polecił przestrzegać wraz z opiekunami sanitarnemi czystości, peryodyczne odbywać rewizye w nieruchomościach, podwórzach, mieszkaniach, ustępach i t. p. Baczyć, aby mieszkańcy nie wyrzucali nieczystości na ulice i dziedzińce, a w specyalnie urządzone skrzynie, wylane zewnątrz i wewnątrz smołą.

Za każdym razem opiekunowie sanitarni podczas dokonywania oględzin, obecność swoją stwierdzać będą odpowiedniem zaświadczeniem na przygotowanych specyalnie blankietach i zaznaczać w nich dokładnie w razie ujawnionego nieporządku.

Blankiety te odsyłane będą do naczelnika powiatu, który winnych przekroczenia rozporządzeń sanitarnych, pociągać będzie do odpowiedzialności.

Następnie przyjęto do wiadomości, że domy na baraki choleryczne są już wyznaczone. Baraki te należy zaopatrzyć w odpowiednią liczbę łóżek i pościeli. Stwierdzono, że we wszystkich urzędach gminnych znajduje się potrzebny zapas niegaszonego wapna.

Dla zapobieżenia przenoszenia zarazku chorobotwórczego naczelnik powiatu radzi, aby przy każdej studni znajdowało się umocowane wiadro, którem możnaby czerpać wodę, zamiast wiader przynoszonych przez mieszkańców. Co się tyczy funduszów, o jakich wspomniał dr. Skalski na budowę projektowanych studzier, to przewodniczący oświadczył, że sprawa ta jeszcze nie została załatwioną.

Co do stosowania środków dezynfekcyjnych, naczelnik powiatu zaleca, aby szczególną zwrócić uwagę na budynki publiczne, jak szkoły, chedery, restauracye itp. Budynki i posesye, jakie zajmują, należy dokładnie dezynfekować.

Dalej przewodniczący poleca wójtom gmin i opiekunom sanitarnym, aby ostrzegali ludność miejscową przed spożywaniem owoców surowych i różnych pokarmów, mogących wywołać zaburzenia żołądkowe.

Wspomniano także o zaprowadzeniu kamery dezynfekcyjnej, oraz postanowiono porozumieć się z dr. Sarkowskim co do oddawania do analizy ekskrementów od osób podejrzanych o zasłabnięcie na cholerę.

Co się tyczy funduszów specyalnych na walkę z cholerą, to zarządy gminne korzystać będą z własnych kapitałów zapasowych, a tam gdzie ich niema, ze składek obowiązkowych właścian.

Pożar Połągi.

Połąga, 12 września. (Telegram Pet. Ag. Tel.). **Zgorzała znaczna część Połągi.**

Urocze letnisko, odwiedzane od lat kilku coraz liczniej przez rodziny przeważnie polskie, pragnące używać wybornych kąpieli morskich, leży na południowym krańcu Kurlandyi, w pow. grobińskim, w odległości niespełna pół mili od granicy pruskiej, a o 3 mile od Kłajpedy, na wązkim szlaku brzegu morskiego. W r. 1569 dobra te, obecnie własność hr. Tyszkiewiczów, należały do ekonomii stołu królewskiego, w r. 1771 do Mirbacha, w r. 1775 sejm warszawski oddał je Ignacemu Massalskiemu, biskupowi wileńskiemu. Od Massalskich, w drodze wiana, Połąga przeszła do Wincentego hr. Potockiego, w r. 1801 do generała Niesiołowskiego. w r. 1824 nabył ją Michał Tyszkiewicz za 177,171 rb. Kościół parafialny zbudowała, w r. 1595, Anna Jagiellonka. W r. 1409 żmujdzini pobili tu na głowę krzyżaków.

Pod Połągą wznosi się wzgórze, zwane „Biruta", będące dla Litwy tem, czem mogiła Wandy dla małopolan. Tu mieszkała córka Widymunda, Biruta, poświęcona bogom. Kiejstut porwał ją przecież i w Trokach poślubił. Miał z nią syna Witolda. Po śmierci Kiejstuta, Biruta, pomimo chrztu syna, powróciła pod Połągę. Tu, po jej zgonie, w r. 1416 na cześć jej usypano mogiłę, którą lud litewski zowie dotychczas „grobem świętej Biruty".

Połąga ma ludność nieliczną, złożoną ze żmujdzinów i łotyszów. Z zabytków przeszłości zasługują na uwagę: kościół drewniany, szczątki wału kamiennego, które niegdyś stanowiły ściany jedynego na Litwie portu morskiego, i dwa popękane działa na okopie parku spacerowego.

Katastrofa pożarowa.

Wczoraj w Częstochowie o godzinie 3 popołudniu, wybuchł pożar w fabryce S. Landaua, już po raz drugi w roku bieżącym. Fabryka ta spaliła się w styczniu r. b., przyczem zginęło w płomieniach kilka osób i kilkanaście okaleczało. Z przyczyny niewiadomej, na parterze, z prawej strony fabryki, zapalił się przygotowany do wyrobu celuloid; w jednym momencie ogień opanował pół budynku.

O ile dotychczas stwierdzono, w ogniu znalazły śmierć: Hendla Blekman, Cesia Śliwińska, Gitla Najman i Sura Grinzajg; niebezpiecznemu oparzeniu uległa 18 letnia Fajgla Frejman, życiu jej grozi niebezpieczeństwo; uszkodzenia lżejsze ponieśli: Leon Wiśnicki (24 lat) naruszenie krzyża, Józef Sikorski (36 lat), Jan Kupski (26 lat), Józef Bald (36 lat), poparzeni; ci ostatni, uciekając, zapchali wychodowe drzwi i tam znaleźli się w niebezpieczeństwie. Reszta szczęśliwie umknęła z szalejącego żywiołu.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Helsingfors, 12 września. Nieznany parowiec przybył w czwartek w nocy do wyspy Kalwszer, w odległości 25 kilometrów od Jakobsztadu. W czasie mgły parowiec najechał na ławę piaszczystą. W piątek parowiec został wysadzony w powietrze. Środkowa część zatonęła, tylnią i przednią widać nad powierzchnią wody. Okręt był naładowany karabinami i amunicyą. Na brzeg przywieziono 1,300 karabinów magazynowych i trzy skrzynie z rewolwerami, których strzeże kompania wojska. Nazwę okrętu zamazano farbą.

Tyflis, 12 września. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, tłum złożony z 2,000 osób, przeważnie socyalnych demokratów, wdarł się przemocą do biura rady miejskiej i zaczął wygłaszać mowy przeciw rządowi. Policmajster wezwał publiczność. aby się rozeszła. Wówczas z tłumu dano strzały rewolwerowe do kozaków, otaczających gmach; kozacy zaczęli strzelać salwami. Zabitych 27 osób, ranionych 70.

Baku, 12 września. Wczoraj po wystrzałach, danych z domu mahometanina Adjewa do patrolu, wezwano tatarów, aby się poddali, ale tatarzy zaczęli znowu strzelać. Skutkiem tego dom zburzono pociskami artyleryi. Wszyscy buntownicy zginęli.

Batum, 12 go września. Wśród mahometan okręgu odbywa się propaganda przeciw chrześcianom. Ujęto kompromitujące listy. W okręgu artwińskim pojawiły się bandy rozbójników tureckich. Zarządzono energiczne środki.

Archangielsk, 12 września. Parowiec angielski «Hansted», który należał do wyprawy do ujść Jenisieju, przybył do Bary, gdzie zaczęto go wyładowywać. Jutro ma przybyć do portu.

Odesa, 12 weześnia. Na bulwarze francuskim rozpoczęły się osuwać wille letnie. Letnicy uciekają pośpiesznie do miasta. Straty wynoszą już 500,000.

Białystok, 12 września. Komisarzowi policyi, Simsonowowi, wydobyto kulę. Obawy, że kula była zatruta, nie potwierdzają się. Stan zdrowia polepsza się.

Lwów, 12 września. Otwarto tutaj czwartą krajową wystawę rolniczą.

Berlin, 12 września. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przeszło 2,000 ludzi pod przewodnictwem dep. Kopscha, celem założenia protestu przeciw przesileniu mięsnemu. Uchwalono energiczną rezolucyę przeciw ministrowi rolnictwa, żądającą otwarcia granicy dla dowozu żywego bydła i mięsa.

Paryż, 12 września. Wielkie manewry skończone. Prezydent Loubet samochodem przejechał 84 mile, śledząc przebieg operacyi. Po paradzie odbyło się śniadanie wojskowe, podczas którego prezydent wygłosił toast na cześć armii, podnosząc jej siłę, popularność i znaczenie narodowe.

Kopenhaga, 12 września. Eskadra angielska wypłynęła dzisiaj o godzinie 10 ej rano na morze w kierunku północnym.

New-York, 12 go września. Witte i Rosen zwiedzili szkołę wojskową w West-Point, gdzie przyjęto ich uroczyście 19 wystrzałami. Wrażenie, wyniesione po półtoragodzinnem obejrzeniu gmachów i urządzeń, jest wyborne. W paradzie uczestniczyli wszyscy kadeci. Przyjęcie dygnitarzy rosyjskich przez wojskowych i publiczność było bardzo gorące. Drogę do West-Point i z powrotem odbyli oni w towarzystwie Morgana, na jego yachcie.

Tokio, 12 września. Wczoraj wieczorem na pancerniku „Mikaza" wybuchnął pożar. O godzinie 2 min 30 w nocy pancernik poszedł na dno.

Tokio, 12 września. Tłumne zgromadzenie, które odbyło się wczoraj w Osace, uchwaliło rezolucyę następującą:

„Pokój, zawarty pod znanemi warunkami, unicestwia owoce naszych zwycięstw, sieje ziarna przyszłych zawikłań i wytwarza poważne niebezpieczeństwa. Niekonstytucyjny sposób działania rządu doprowadził do naruszenia porządku w mieście, w którem przebywa mikado. Honor państwa zniesławiony. Duch konstytucyi pognębiony. Zgromadzenie wyraża przeto nadzieję, że poniżający pokój będzie odrzucony, a rząd poda się do dymisyi."

W zgromadzeniu uczestniczyło 4,000 ludzi z rozmaitych okolic Japonii. Wygłoszono przeszło 20 mów. Policya nie mieszała się.

Tokio, 12 września. Mikado nie przyjął dymisyi ministra spraw wewnętrznych, Joszikawy. Według przyjętego zwyczaju, gabinet przedstawił mikadzie raport o zaszłych wypadkach, z zapytaniem, czy gabinet ma się podać do dymisyi. Mikado odpowiedział, że ministrowie powinni zostać na swoich stanowiskach.

DZIENNE

Moskwa, 13 września. W gubernialnym zarządzie ziemskim odbyło się posiedzenie organizacyi ogólno ziemskiej w kwestyi pomocy chorym i rannym. Postanowiono zlikwidować wszystkie oddziały, środki zaś ich użyć do walki z głodem.

Morszańsk, 13 września. Zamknięto wystawę inwentarza, odznaczającą się znacznem powodzeniem, dzięki bogactwu okazów i ich znacznej wartości.

Sewastopol, 13 września. Wielki Książę Aleksander Michajłowicz z rodziną wyjechał rano parostatkiem specyalnym do majątku swego Ajtodor.

Niższy-Nowogród, 13 września. Na giełdzie odbyła się bardzo liczna narada właścicieli statków z powodu przesilenia naftowego. Wyrażono obawę zawieszenia żeglugi na Wołdze, które do końca nawigacyi potrzebują opału 10 milionów pudów.

Baku, 13 września. Wczoraj o godz. 10 wieczorem przebity został dwoma wystrzałami z dział dom Zeitza, przy ulicy Basiatyńskiej.

Tramwaje zaczęły kursować. Życie w mieście wchodzi na tory właściwe, chociaż nocami rozlegają się bardzo liczne wystrzały. Nie udało się pogodzenie stron. Sklepy zamknięte, w handlu zastój. Artykuły żywności nabywane są z wielkim trudem.

Sewastopol, 13 września. Dziś po raz pierwszy rozpoczął kampanię nowy krążownik «Oczakow», zbudowany w admiralicyi sewastopolskiej, spuszczony na wodę w roku 1902

Tokio, 13 września. Ministeryum marynarki komunikuje: „Na pancerniku „Mikaza“ o północy, dnia 10 b. m. wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny. Płomienie przedostały się do składu prochu. Nastąpił wybuch, który wybił otwór w lewej stronie pokładu pancernika, poniżej linii wodnej. Okręt poszedł na dno. Od wybuchu ucierpiało 599 ludzi, w ich liczbie byli ludzie i z innych okrętów, którzy przybyli do gaszenia pożaru.”

Berlin, 13 września. W ciągu dnia 11 b. m. do południa dnia 12 b. m., urzędownie zaregestrowano 8 wypadków zasłabnięć, podejrzanych o cholerę, z których trzy skończyły się śmiercią.

Paryż, 13 września. Po skończeniu manewrów, prezydent Loubet zwrócił się do ministra wojny Bertheau z listem, w którym wychwalał zalety żołnierzy i uzdolnienie dowódców.

Z ostatniej chwili.

Kijów, 13 września. Na odbytej naradzie marszałków szlachty i niektórych ziemian postanowiono: obywatele ziemscy gubernii kijowskiej, w stosunku do Dumy państwowej powinni być reprezentantami poszanowania prawa i postępu.

Tokio, 13 września. Strata «Mikazy» wszędzie wywołała żal. Pancernik ten cieszył się szczególną sympatyą, jako okręt flagmański admirała Togo. Pożar rozpoczął się od masztu głównego i rozprzestrzenił się szybko. Wybuch składu prochowego nastąpił w godzinę po zauważeniu ognia. Niewielka głębia, w której zatonął okręt, pozwala mieć nadzieję uratowania go. Ucierpiało wielu majtków z innych okrętów, którzy dostali się na pokład „Mikazy». Pogłoski za przyczynę pożaru podają brak przewodników elektrycznych.

Szanghaj, 13 września. W czasie rokowań w Portsmouth, mikado zwrócił się do Jamagaty i innych oficerów zaufanych, z zapytaniem co do możliwości zniesienia armii Liniewicza. Jamagata spędził dwanaście dni z Ojamą i przedstawił raport o trudnościach odniesienia stanowczego zwycięstwa. Przypuszczają, że tem właśnie tłomaczy się zgoda mikada na warunki pokojowe.

Budapeszt, 13 września. Ministeryum Feyervary podało się do dymisyi. Oczekują wezwania wodzów opozycyi do cesarza, dla rozpoczęcia z nimi rokowań.

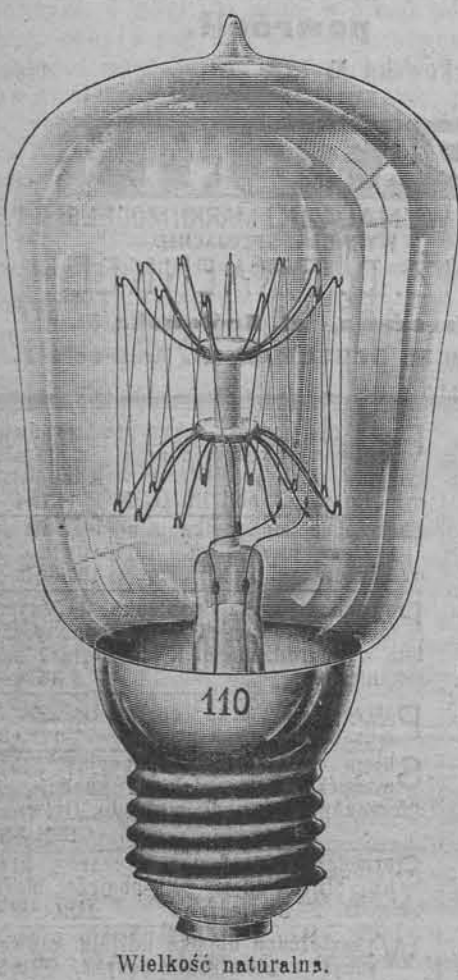
New-York, 13 września. Członek parlamentu japońskiego Macumata oświadczył, że gdyby pełnomocnicy byli lepszymi dyplomatami, Japonia mogłaby zawrzeć pokój na daleko dogodniejszych warunkach.

Według informacyi "Heralda", Stany przedsięwezmą inicyatywę ugody międzynarodowej w kwestyi opieki nad rybołóstwem na oceanie Spokojnym.

Tow. Akc. SIEMENS i HALSKE
i Zakłady SIEMENS-SCHUCKERT

Lampka Tantalowa,

nowa żarówka elektryczna.



Wielkość naturalna.

Żarówka tantalowa

jest to lampka elektryczna z żarzącem się w próżni włóknem, tem jedynie różniąca się od zwykłej żarówki, że posiada włókno nie z preparowanego węgla, lecz z tantalu.

Lampka tantalowa należy do typu tak zwanych lamp ekonomicznych, gdyż zużycie energii w świeżej lampce nie przenosi 1,4—1,7 wata na świecę Hefnera.

Srednia trwałość lampki tantalowej, t. j. ilość godzin palenia się lampki do chwili opadnięcia siły świetlnej o 20%, wynosi 400 do 600 godzin, bezwzględna zaś trwałość, t. j. ilość godzin palenia aż do przepalenia włókna, dochodzi 1000—1500 godzin.

Trzon lampki tantalowej może być wykonany z gwintem Edisona lub zaciśnięciem Swana.

Zalety.

Lampka tantalowa zużywa zaledwie **połowę tego prądu,** co równa jej co do siły świetlnej i napięcia zwykła żarówka. Przy jednakowem zaś zużyciu prądu daje **podwójną ilość światła.**

Swiatło lampki tantalowej jest **bielsze,** niż światło żarówki węglowej.

Lampka tantalowa zapala się pełnem światłem natychmiast po włączeniu do sieci.

Lampka tantalowa pali się w **każdej pozycyi:** pionowej, poziomej, ukośnej i t. d.

Lampki tantalowe w zwykłych instalacyach o napięciu 100—120 woltów włączane są do sieci, jak zwykłe żarówki — równolegle.

Przedstawiciele

Hordliczka i Stamirowski, Łódź,

Piotrkowska № 150. Telefon № 422. 1016-d-1

Zakład freblowski

Władysławy Nerlewskiej,

Pasaż Szulca Nr. 9.

Śpiew, rysunki, gimnastyka, slöjd.
Kursy dla wychowawczyń.
Zapis codziennie. 1174—3—3

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHWECHEL
Piotrkowska 98.

842 Ceny nizkie — ale stałe.

Ogród owocowy i warzywny, 23 mórg.

W majątku Charłupia Wielka, położonym 4½ wiorsty od stacyi Sieradz kolei kaliskiej, do wydzierżawienia na kilka lat. Sliczne położenie, 2½ tysięcy rodzących drzew, jagody, inspekta, cieplarnia, oranżerya, paręset róż, morga szparagów, szkółki. W ogrodzie 4 stawy zarybione. Opał, ładne mieszkanie i budynek dla inwentarza. Do dzierżawy ogrodu może być dodane tuż przy ogrodzie ładne 10 m. roli z łąką. Zgłaszać się: M. Kosman, Charłupia Wielka p. Sieradz. 1120-6-6

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lipcu 1905 roku za frachtami: Odesa tow. 99781 karmelki E. Władymirski, Warszawa m. 62499 kolonialne towary, Feld; Łuck 6649 wyroby bawełniane, A. Merigołkow; Dondjuszany 1492 ekstrakt, E. Kojfman; Sumy 1951 sukienne towary, I. Ulezgienko; Burasy 1367 wyroby rękodzielnicze, Żiwajew dla M. Wolfelda; Burasy 1369 wyroby rękodzielnicze, Małyszew dla M. Wolfelda; Burasy 1368 wyroby rękodzielnicze, Zarkow dla M. Wolfelda; Burasy 1366 wyroby rękodzielnicze, Burmistrow dla M. Wolfelda; Jelce 2881 wyroby rękodzielnicze, Potiechin; Częstochowa 49891 sikawka, Kinderman; Bendzin 10324 wełniane towary, F. Zelinger, Noworadomsk 11955 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. 73878, 75415, 75414, 74361, 74223, 73287 i 73286 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 74720 i 73174 pasy rzemienne i krany miedziane, R. Czarket; Warszawa 75615 i 75439 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa 75068 kolonialny towar, G. Reichenberg; Warszawa 73038, 73037 i 73036 żelazne i miedziane wyroby, R Tszakert; Częstochowa 4338 krzyże metalowe, W. Kot; Warszawa pos. W. 20240 knotki, H. Kościński; Łozowaja 163 wyroby rękodzielnicze, B. Gorenburg; Altona 3 | 1 cerczyna, Kran i Reinhold dla M. Steinhauera; Bodenbach 1 | 722 blaszane wyroby, Baum n i Kreuzin dla P. Wollmana; Torżek 14580 wyroby rękodzielnicze, A. Kac z Łodzi; Starica 3166 wełniane wyroby, A. Zołotooska; Starica 3169 wełniane wyroby, I. A. Filipow dla M. A. Winera; Czudowo 32746 wełniane wyroby, A No-ow; Jurjew 8114 wełniane towary, M. Janes dla H. Feldmana i S-ka; Wałk 3222 wyroby rękodzielnicze, Nowikow; Symbirsk 922 sukno, Kuniew; Ałatyr 1382 rzeczy domowe, M. Sobolew; Grjazowiec 302 wyroby rękodzielnicze, Smirnow; Kineszma m. 12588 wełniany towar, Korotkow; Kreicburg 2359 wata wełniana, B. Hackelsohn; Mohylów nad Dnieprem 7584 wełniany towar, Mergon; Białystok 55809, 55811 i 55812 wełniane towary, Przewozowy miejski kantor; Petersburg tow. 123932 wino szampańskie, G. Szefler; Dźwińsk 29377 i 29379 wyroby rękodzielnicze, E. Ichłow; Wilno tow. 138818 wełniany towar, Wojewódzki; Mińsk 7141 wyroby rękodzielnicze, G. Wiesnik; Niżnij tow. 84446 zabawki, T-wo „Wiatko-Wołska żegluga"; Władymir 9532 wełniane towary, M. S. Szyszejew; Rieżyca 4486 wyroby rękodzielnicze, S. Taubnin; Łochow 3524 naczynia szklane, A. Kurchił i Epsztein; Kowno 45510 herbata, C. Freidberg; Dawlekanowo 2314 wzory towarów łokciowych, A. Szczedrowicki; Rybińsk 46753 wełniane towary, Soboljew; Bachmut 4921 wzory łokciowych towarów, M. Kacelenbogen dla Wundera, i na **stacyi Łódź Karolew:** Radom 11491 rzeczy domowe, N. Haftow.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1227—3-2

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-264
W niedziele i święta od 9—12 i od 3

Piotrkowska № 108 m. 5
Dr. J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.
Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz.
491—r-17

Okulista Dr. W. Garliński

od 1 września przyjmuje chorych na oczy codziennie od godziny 10 rano do 1 po południu i od 5 ej do 7 wieczorem.
W niedziele i święta tylko od 10 rano do 1 po południu,
ul. Piotrkowska № 93. 1160 d-4

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na
ulicę WSCHODNIĄ № 69
róg Dzielnej i
przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 1072 60-0

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4 — 8 wieczorem.
W niedziele i święta od g. 9½—1 pop.
507—d—210

Dr. L. Bondy
powrócił.

1229—6-3

Dr Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznemi i skórnemi 8-10 5-7½
PIOTRKOWSKA 130. 1013—d-0

Niniejszem zawiadamiam Szan. Klientelę, że od tej pory do wiosny r. p. sklep mój z wędlinami otwarty będzie także w niedzielę po południu.

Z poważaniem

1211-6-3 **R. WEYRAUCH.**

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 31 Августа 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**